Nr. 176 We Lwowie, Piątek dnia 25. Lipca 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
półrocznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państ. ie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W **KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W **ARYŻU:** na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W **WIEDNIU:** p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 29. W **FRANKFURCIE:** nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie defrankowane.

Manuskrypta drobne nie zwracają się [illegible] nie nadesłane.

Lwów d. 25. lipca.

(Serbowie przeciw panmoskwicizmowi. — Z Czech. — Br. Braun.)

P. Makuszew zaszkodził panmoskwicizmowi swemi artykułami gorzej niż by to Polacy potrafili najgruntowniejszemi ze swej strony wywodami. Najprzód zgromił go Palacky, ten w sprawach słowiańskich głos najpoważniejszy i przez Moskali uznany, i wręcz oświadczył Moskalom, że narody słowiańskie nigdy nie dadzą się duszą i ciałem, z wiarą i literaturą pochłonąć moskalizmowi. A gdy w replice p. Makuszew chciał się wywijać, i niezręcznie kończył twierdzeniem, że niemasz narodu czeskiego itd., jak niema narodu bawarskiego lub neapolitańskiego, tylko jest jeden naród słowiański, jak niemiecki lub włoski: to już *Pokrok* odpalił go należycie jak wiemy, i skończył tem, że jeśli Moskwa opiekuje się Słowiańszczyzną, to niechaj jej broni, zamiast ugniatać, na polu dyplomatycznem. Co Polacy myślą o zamysłach p. Makuszewa, nie potrzebujemy wspominać. Tak więc dwa główne narody słowiańskie dały rekuzę panmoskalofizmowi, a równocześnie otrzymał ją od Serbów. Główny organ Serbów, wychodzący w Belgradzie *Vidovdan*, pisze:

„P. Makuszew twierdzi, że słowiańskie narody są tylko pojęciami geograficznemi, jak Wenecjanie, Neapolitańczycy. To nieprawda. Słowianie nigdy nie byli jednym narodem; owszem od początku przedstawiali oni wielość narodów, w sobie organicznie skończonych, z których każdy ma swój osobny język, literaturę, historję i t. d. P. Makuszew chce zabić żywe organizmy, aby utworzyć „jeden naród słowiański“, który nigdy nie istniał i z całem prawdopodobieństwem nigdy istnieć nie będzie. P. Makuszew udaje, jakoby nie umiał liczyć się z faktami historycznemi — bo mu to ignorowanie potrzebne do jego rachunku. Zapewniamy warszawskiego profesora i byłego dyplomatę moskiewskiego, że już się Słowianie postarają o to, aby nigdy nie ulotnili się w pojęcia geograficzne“.

Cóż na to *Słowo* lwowskie i jego pobratymcy w Galicji?

Jak widzimy, Czesi bronią się od moskwicizmu, a pewnie na serjo, jeżeli sam Palacky i *Pokrok* głos w tej sprawie zabierają. Ale jakże z tem pogodzić taki np. fakt, w tej właśnie chwili się odbywający? Oto *Pokrok* donosi, że w rządowym historyczno-filologicznym zakładzie w Petersburgu jest 15 stypendjów dla Czechów i Morawców, którzy gimnazjum skończyli, egzamin dojrzałości z obu języków klasycznych z wyszczególnieniem albo chwalebnie złożyli i z obyczajów mają notę wzorową; że stypendyści otrzymają bezpłatnie całe utrzymanie (wikt, stancję, ubior itd.); i że rok szkolny zaczyna się dnia 13. sierpnia. A więc piętnastu najzdolniejszej i najpracowitszej młodzieży wyławia Moskwa Czechom na to, aby zupełnie byli straceni dla ojczyzny, albo wracając do niej stali się apostołami potępionego przez naród czeski panmoskwicizmu? I cóż na to *Pokrok* i inne gazety czeskie? Oto tylko donoszą, że dotychczas zgłosiło się dopiero 7 kompetentów i poddało egzaminowi wstępnemu. A przecież powinne były z oburzeniem zawołać, że już siedmiu młodzieży wyrzeka się swego narodu, za mizerny wikt itp., sprzedając duszę swoją! Dziwna to narodowa loika czeska!...

W walce swojej przeciw centralizmowi Czesi organizują się zacięcie, uchwalając nawet używać broni, którą dotychczas, nienawidząc ustaw, przez Radę państwa do skutku doszłych, pomiatali. Rozwiązanie klubu narodowego w Prośnicy, ukaz starosty w Wittingau, którym zabronił tamtejszemu nar. stowarzyszeniu śpiewaków udziału w jubileuszu Jungmanowskim, po setkach innych podobnych wypadków, pobudza Czechów do uznania, że w zwyczajnej drodze prawa politycznego nie znajdą opieki, a zatem postanawiają się udawać do trybunału państwowego, i w ogóle podjąć bezwzględnie walkę na polu politycznem. Taksamo uchwaliły narodowe stowarzyszenia zaliczkowe i zarobkowe w Czechach i na Morawie, zreorganizować się na podstawie nowej ustawy odnośnej z d. 9. kwietnia, gdyż będą wtedy niezawisłemi od widzimisię władz politycznych.

W Bernie był na obchodzie Jungmanowskim i konferował nie dr. Rieger, ale sam dr. Palacky.

Rada gminna miasta Pragi, z Czechów złożona, uchwaliła znieść opłaty szkolne we wszystkich miejskich szkołach pragskich.

Tajny radca Braun, dyrektor przybocznej kancelarji gabinetowej cesarza, otrzymał jako komandor orderu św. Szczepana, godność baronowską — co bardzo oburzyło i nastraszyło centralistów. *Tagblatt* upatruje w tem zapowiedź zmiany gabinetu. Br. Braun był przyjacielem Potockiego i Hohenwarta.

Ruch wyborczy.

Wspomniana wczoraj w „Ost. Wiad.“ korespondencja opiewa:

„Koropiec d. 21. lipca.

Na odezwę Szomer Izraela gminą Koropiec odpowiada następującą, jednogłośnie zapadłą uchwałą: „Pod żadnym warunkiem nie wolno przyjąć do przynależności gminnej potomka pochodzenia żydowskiego; zaś każdego bez wyjątku gospodarza, wynajmującego dom żydowi, skazuje się na grzywnę 40 złr., wyraźnie czterdzieści złr. w. a., która to grzywna na fundusz cerkwi miejscowej przypaść ma.“ Nie wchodzę, czyli powyższa uchwała wobec istniejących ustaw utrzymać się zdoła; udowadnia ona jednak gorącą sympatję, jaką żywią tu dla potomków Izraela, i jakich sukcesów ze wspólnej akcji przy wyborach bezpośrednich spodziewać się należy. A przecież to dopiero początek początków; a już wiele rodzin izraelickich, spowodowanych rozgałęzionym handlem, wspieranym targami tygodniowemi, do osiedlenia się od lat dawnych w Koropcu, dzisiaj już są niespokojne, i już obecnie udawać się muszą do władz w celu usunięcia nagabywań, z powodu powyższej uchwały powstałych. Przytem sumiennie zaręczyć można, że ani inicjatywa, ani też uchwała sama nie wyszła od radnego pochodzenia polskiego, a to już z tej prostej przyczyny, że ani jeden radny pochodzenia polskiego na posiedzenie owe zawezwanym nie był, a tem samem i przy naradzie nad uchwałą obecnym nie był.“

Uchwałę tę Rady gminy Koropieckiej potępiamy i musielibyśmy ją tem więcej potępić, gdyby ustawy pozwalały na jej powzięcie i wykonanie. Bo pominąwszy, że sprzeciwia się ona tradycji naszego narodu, jak i głównej zasadzie chrześcianizmu; że dalej tą drogą ani żydów wyrugujemy, ani ich nieszkodliwymi dla narodu i sprawy narodowej nie uczynimy, a temmniej sobie ich nie zjednamy — a o to zjednanie chodzić nam powinno: — to już nie widzimy, jaka w tem racja, Izraelitów koropieckich karać za grzechy Szomer Izraela. Nie wątpimy, że prawi a rozsądni obywatele wszelkich dołożą starań, aby zatrzeć tak obawy Izraelitów koropieckich, jakie już między nimi, według naszego korespondenta powstały, jak i dalsze rozjątrzenie, które skutkiem unieważnienia owej nielegalnej i szkaradnej uchwały wyniknie.

Jakbądź postąpią Izraelici galicyjscy przy wyborach, choćby nawet w czambuł głosowali na wrogów naszego kraju, naszej przyszłości: to lepiej przecierpieć do czasu taką srogą krzywdę niewdzięczników obłąkanych, i sposobami moralnemi — które koniec końców zawsze zwyciężą — utworzyć sobie z Izraelitów współobywateli prawdziwych — albo sposobami legalnemi i zarazem ludzkiemi uczynić ich nieszkodliwymi, niż nienawiścią, terroryzmem część ich sobie zniewolić, a wszystkich na zawsze rozjątrzyć. Izraelici mają rozum, poczucie swej korzyści — a to im wskaże, że pomyślność ich w naszym obozie, i że gdyby stanęli po wrogów naszych stronie, ekonomia polityczna poda nam sposoby do uwolnienia się od ich przewagi finansowej, a zatem i od ich bytności. Trudno też nie poznać, że Izraelici zaczynają się już [illegible] finansową, polegać tylko na ustawach, ale pragną i pozycji w towarzystwie, pragną uznania także przez społeczeństwo; że więc w tym celu pójdą tą drogą, która jest jedyną, tj. staną się moralnie i materjalnie, sercem i duszą członkiem tego towarzystwa, tego społeczeństwa, tj. staną się współobywatelami w narodzie, a nie tylko w państwie.

Zdaje się, że wybory do Rady państwa będą około połowy września rozpisane, — tak przynajmniej wnosić należy według wskazówek centralistycznych.

Czas w ostatnim artykule wstępnym bardzo gorąco popiera myśl kompromisu z z Rusinami.

Objawy dzisiejsze.

„Liga wolności i pokoju“ jak to sobie zapewne czytelnicy przypomną, przed niedawnym czasem stawiała program zupełnej reorganizacji społeczeństwa europejskiego. Pragnęła ona stworzyć „Stany Zjednoczone Europy“, dążyła do utwierdzenia wolności i panowania stałego pokoju. Cel istnie szlachetny; program ten odkrywał nam zaranie nowej epoki, w której nienawiść stłumioną by została miłością, sprawiedliwość wyrugowała krzywdę i rządziła światem. Któżby takiego stanu nie chciał, a zwłaszcza z Polaków, którzy na każdym kroku są ofiarami dzikich namiętności! — a jednak członkowie „Ligi“ nie znaleźli wielu zwolenników a w naszem społeczeństwie mniej może jak gdziekolwiek.

Apostołów republiki Zjednoczonych Stanów Europy ogłoszono za marzycieli, bo w polityce należy się liczyć z rzeczywistością, a gdy oni o tem przepominali, to raczej śmieszność jak współuczucie przypadła im w udziale. Marzyć o pokoju, gdy cała Europa wysilała się nad uzbrojeniem i gdy państwa dogodzenie swoim zachceniom stawiały za jedyną normę postępowania, było istotnie czemś więcej jak niepraktycznością. To też sami autorowie tych myśli zaprzeczyli wkrótce sobie. Krew polała się strumieniami, a dzikość zwierzęca przyoblekła się w szatę sprawiedliwości. Apostołowie zaś błyskotliwej przyszłości, widząc zgruchotane podwaliny wymarzonej budowy, zapomnieli o swem posłannictwie. Gambetta w „Republique française“ jednoczył się z uosobionem przeciwieństwem sprawiedliści — Moskwą. Favre komplementa sypał potępionym przez siebie. Tą drogą poszli [illegible] przelotnem, którego pamięć jest krótkotrwałą.

Po szerzonej niedawno pożodze, brutalnem pastwieniu się nad człowiekiem i igraszce z jego uczuć, przy chełpieniu się z brudnych namiętności okrywanych w szatę świętości, a trudzeniu umysłów ludzkich wynajdywaniem nowych wynalazków na drodze mordów i zabójstw, mówić o potędze sprawiedliwości, która by panowanie pokoju utwierdziła, jest trudniej jak kiedykolwiek. Myśl utrwalenia pokoju wszakże i mimo to znalazła nowy odgłos, odgłos już nie dowolnych marzycieli, ale wybranych reprezentantów narodu, wybranych przezeń do stanowienia o jego losach. Parlament angielski przyjął wbrew opozycji rządu wniosek, dążący do utworzenia międzynarodowego sądu rozjemczego dla wyrokowania w powstałych sporach. Królowa Wiktorja na adres za tem przemawiający a doręczony jej, oświadczyła się przychylnie i zapewniła, iż poleci ministrowi spraw zagranicznych zajęcie się tą sprawą. Urzędownie więc będą wezwani dyplomaci Europy do narad nad przywróceniem należnego miejsca prawdzie i sprawiedliwości. Wynik tych narad dziś z góry widoczny: będziemy widzieć korespondencję, która na niczem się zakończy.

Wstręt do rozlewu krwi w Anglii potężniał, dziennikarstwo często podnosiło głos przeciwko wojnom, a domagało się załatwiania starć na drodze sądów polubownych. Anglicy słyną z praktyczności, a jednak zdają się wierzyć w możność zażegnywania obecnie zatargów międzynarodowych grozą opinii. Do żądań podobnych mają oni dziś pewne podstawy, bo niedawno przyjęli dwa uciążliwe wyroki, na tej drodze wydane, w sprawie Alabamy i San-Juan. Za żądaniami ich przemawia więc przeszłość, lecz tej pewnie nie uwzględni dyplomacja, bo wie ona, iż Anglicy przyjęli uciążliwe wyroki, gdyż nie mogli liczyć na powodzenie orężne, a więc praktyczność nakazywała im nie narażać się na niepewne. Co więcej, przekonani są Anglicy, iż i w przyszłości wystąpić w obronie swych interesów skutecznie nie potrafią, a więc raz dla osłonięcia honoru, a powtóre w nadziei, że przecież jak oni przegrali, tak i inni mogliby być na tej drodze do ustępstw zmuszeni, wystąpnia z programem sądów międzynarodowych. W [illegible] mieć w praktyce pewne znaczenie, gdyby występował z nim ktoś, co w ręku swem dzierzy potęgę orężną, w świecie zaś moralnym, gdyby istotnie Anglia czciła prawdę i sprawiedliwość — ależ w życiu tak nie jest. Anglia wiele razy przecież odpychała zakończenie kwestji polskiej, a to wbrew poczuciu prawdy, jedynie na to, aby mieć kiedyś z niej broń dla obrony

---

Listy z wystawy powszechnej

w Wiedniu.

XX.

(Aquarium i dr. Syrski. Szczegółowy opis. Wystawa morza Adrjatyckiego dr. Syrskiego. Jej opis.)

(*A. G.*) Paryzka wystawa powszechna (1867) miała wspaniałe *aquarium* urządzone w sztucznej skale w ogrodzie poprzerzynanym strumieniami wody. Baron Szwarz chciał ozdobić wystawę wiedeńską podobnem akwarjum. Gdy jednak dla braku specjalistów, urzeczywistnienie projektu napotkało na ogromne trudności, a słynny z opisu zwyczajów zwierząt, dr. Brehm z Berlina, uchodzący za wielkiego znawcę hodowli ryb, zażądał bajecznie wielkiej sumy za urządzenie akwarium na wystawie wiedeńskiej, p. Szwarc zaniechać musiał zamiaru i odstąpił go spółce przedsiębiorców.

Spółka poruczyła wymurowanie budynku na akwarium architektowi angielskiemu Driver. Ten wywiązał się najgorzej ze swego zadania, i naraził spółkę na znaczne straty. Wtedy to udano się do naszego rodaka, dr. Szymona Syrskiego, dyrektora muzeum miejskiego (historji naturalnej) w Tryeście i do architekta Nowaka z prośbą, ażeby się zajęli postawieniem i urządzeniem akwarium. Dr. Syrski zwiedził istniejące w różnych miastach tego rodzaju zakłady wspólnie z p. Nowakiem, i ten ostatni według pomysłu i wskazówek pierwszego wymurował przy głównej alei Prateru, tuż obok wystawy, piękny budynek przeznaczony na akwarium.

Nie będę opisywał przeszkód, jakie dr. Syrskiemu nieumiejętność przedsiębiorców i zła wola zazdrośnych stawiały. Z powodu jednak, że niektóre niemieckie dzienniki puściły w świat wiadomość, że akwarium wiedeńskie jest dziełem dr. Brehma, zaprzeczyć temu muszę. Dr. Brehm przyjechał do Wiednia, gdy już dr. Syrski akwarium urządził; prócz zaś aligatorów i żółwia, które od niego kupiono, nic do niego nie dostarczył. Nie ma tu więc pracy tego naturalisty a na rolę doradzcy, którą chciał pełnić za wysokiem wynagrodzeniem, dr. Syrski nie przystał, zostawiwszy przedsiębiorcom wybór pomiędzy Brehmem a sobą. Przedsiębiorcy przeważyli się na stronę dr. Syrskiego, który urządzonego przez siebie akwarium jest dyrektorem naukowym i będzie nim aż do listopada. W tym miesiącu wróci na swoją posadę do Tryestu.

Akwarjum wiedeńskie jest warte zwiedzenia tak dla przyjrzenia się rybom rozklasyfikowanym umiejętnie po wielkich szklannych skrzyniach, w zagłębieniach ściany poustawianych, a napełnionych żwirem, skałami i roślinami, które zwykle wyrastają na dnie rzek lub morza, jakoteż dla poznania ulepszeń, jakie rodak nasz wprowadził do znanych sposobów utrzymywania ryb po akwarjach, coraz więcej upowszechniających się w Europie.

Zwierzyńce i akwarja są najwyborniejszemi środkami nauczania historji naturalnej. Ci którzy udają się do nich tylko z ciekawości i dla zabawki, wychodzą z rozszerzoną wiedzą przyrodniczą. Dawniej badano zwierzęta po ich śmierci; metoda atoli fizjologiczna, która z trupów wyprowadza wnioski o życiu, nie daje faktów zupełnie prawdziwych. Trup jest dla anatoma, ciało zaś żywe dla fizjologa materjałem stosownym do badania. Odkąd też zaczęto badać zwierzęta żywe w stanie zdrowym a niecierpiącym na żadne choroby, nauki przyrodzone posunęły się naprzód. Nie są one tem czem były dawniej, zbiorem martwych szczegółów, ale księgą rzeczywistej, żywej natury.

W akwarjach łatwiej jest poznawać zwyczaje i życie mieszkańców głębin morskich i rzecznych, niż ptaki i zwierzęta ssące w ogrodach zoologicznych; nie ulega też wątpliwości, że prędzej i lepiej poznamy naturę ryb niż istot lądowych.

Jakiż to ciekawy i piękny świat jest to królestwo Neptuna! W akwarjum odkrywa nam swoje tajemnice. Oto ta fląderka, jak wszystkie fląderowate mająca oczy po jednej stronie, przylgnęła do żwiru, który wypełnia dno skrzyni a ma takąż samą barwę skóry jaką jest barwa piasku. Gatunek ten fląder (pleuronectes platessa) ma dziwną własność zmieniania koloru swojego. Podobnie jak utylitarny polityk — przybiera zawsze kolor otoczenia, wśród którego zostaje. Na czarnem dnie robi się czarną, na brunatnem brunatną. Upodobnieniem siebie do gruntu, na jakim znajduje się, broni się od żarłoczności ryb, które nie mogąc jej rozróżnić od kamieni, mijają bezpiecznie.

Rybki najpiękniej ubarwione, świecące łuszczką zieloną, czerwoną i złocistą, żywo się poruszają, pokazując ustawicznie jak nasze elegantki swoje boki w fantastyczne desenie przybrane. W akwarjum jest wiele tych pstrych a pięknych różnej wielkości ryb (labrus carneus; crenilabrus paos i inne).

W innej skrzyni pływa ślimak, który nosi na sobie polipa; tam znowuż rak eremita żyjący w muszli, suwa się powoli po żwirze obok olbrzymiego pospolitego homara, nad którym unosi się ładna ryba z dziobem (belona vulgaris). Korale, polipy, gwiazdy morskie, gąbki, ostrygi, muszle przeróżne, z których największa (pina rudis) do szynki podobna, krewety, koniki morskie, jeże morskie pośród zielonych traw, wszystkie te zwierzęta i mnóstwo innych przedstawiają się tu w obrazie życia nadzwyczaj zajmującego. Opisywać akwarium szczegółowo nie będę, zabrałoby to zbyt wiele miejsca, powiedziałem zaś o niem dosyć, ażeby zachęcić do zwiedzenia go i przypatrzenia się ruchom, kształtom i zwyczajom podwodnych mieszkańców, i ocenienia pracy naszego rodaka.

Sam on wszystko musi robić i uczyć pomocników i służbę umiejętności hodowania ryb w akwarium; tysiączne też napotyka trudności ze strony nieznających się na tej sztuce i co dzień musi poprawać jakąś niedokładność przez nich popełnioną. W jednej połowie akwarium ryby mieszkają w słodkiej wodzie, w drugiej pływają w morskiej wodzie, którą dr. Syrski sztucznie przygotowywać musi. Machina pędząca powietrze w zbiorniki (skrzynie) wodą napełnione, nie dość silnie działa i zmienioną być musi, jeżeli przedsiębiorcy nie chcą się narazić na utratę ryb przez dr. Syrskiego sprowadzonych.

Oprócz akwarjum dr. Szymon Syrski urządził na wystawie pawilon, zawierający okazy marynarki handlowej austrjackiej i ryby morza Adrjatyckiego. Pawilon ten (Oesterreichische Handels-Marine) wybudowano z desek tuż obok latarni morskiej za „Cercle Orientale“ kosztem centralnego zarządu morskiego w Tryeście i muzeum miejskiego w temże mieście. Dr. Syrski rok temu podał projekt zarządowi wystawy morza Adrjatyckiego, który jak widzimy został zrealizowany w sposób bardzo pouczający.

Znajdują się tu modele okrętów, mniejszych statków i łodzi morskich, zbiór lin i okazy płótna żaglowego, flagi, kotwice, igły magnesowe, armaty okrętowe, plastyczne przedstawienie portu w Tryeście i wszystkich główniejszych portów w Istrji i w Dalmacji, dokładny atlas adrjatyckiej hydrografii, widoki morskich latarń na brzegu austrjackim Adrjatyku, mapa pilotów, widoki fotograficzne, statystyczne tablice handlu, i aparat do spuszczania nurka na dno morza.

Druga połowa wystawy w tym pawilonie jest wyłącznie dziełem dr. Syrskiego. Przedstawione są w niej istoty żyjące w Adrjatyku, mapa morza Adrjatyckiego i sposób łowienia oraz konserwowania ryb. Dr. Syrski sam oprowadzał mnie a z jego objaśnień w akwarjum i tutaj, okazujących ogromną naukę, bardzo wiele skorzystałem.

Umiejętniej traktowanych przedmiotów wystawy trudno sobie wyobrazić. Od nieorganicznych począwszy aż do zwierząt ssących, żyjących w morzu, przedstawione są twory Adrjatyku w porządku naturalnego postępu. Z początku widzimy modele salin morskich w Pirano (w Istrji są dwa, w Dalmacji trzy zakłady do wyrabiania morskiej soli) i okazy soli. Dalej trawy morskie (Zostera marina) i typiczne formy alg Adrjatyckiego morza. Potem znajdują się okazy zwierząt począwszy od gąbki (spongia adriatica), których dawniej hodowlą trudnił się w Dalmacji profesor Schmidt i Buczyc. Kolejno po sobie następują korale, polipy, gwiazdy morskie szkodliwe dla ostryg i innych muszli użytecznych; jeże morskie; wiele gatunków raków, krewety, rak norwegski (Squila mantis), który znajduje się tylko w jednem miejscu Adrjatyckiego morza a mianowicie w Quarnero, rak bez nożyc (Palinurus vulgaris); pająki morskie jadalne (Maja squinado); miękczaki; ostrygi które bywają też sztucznie hodowane; muszle Jakóba (Pecten Jacobaeus); muszla szynkowa, mule (mytilus gallo provincialis), dwa rodzaje muszli żyjących w kamieniach (Litodomus litophagus i Pholas dactylus), wyborne do jedzenia a bardzo drogie; muszla arka Noego, muszla która niszczy okręta wchodząc w drzewo (Teredo norvegica); ślimaki z jednej skorupy (patella nutellaris), największy ślimak w Adrjatyku (Dolium galaea) i wyroby ze ślimaków: pudełka, wazy, ozdoby na szyję.

Potem następują głowonożne a mianowicie różnego rodzaju sepie, z których jedna (sepia oficinalis) daje czarną barwę i węglan wapna używany w aptekach, a druga (octopus vulgaris) jest największą pomiędzy głowonożnemi. Chrząstkowate ryby zawierają również ciekawe okazy: minog morski, rekin czyli pies morski (Haifisch); żyworodny heptanchus cinereus, rekin rodzący z jaja (Scyllium stellare), którego żywy egzemplarz znajduje się w akwarjum; ryby płaskie będące przejściem od rekinów do rajów, których jest tu dosyć znaczna liczba. Ciekawą jest raja elektryczna (torpede marmorate.)

Po jesiotrach idą kostne ryby, to jest: koniki morskie, igły morskie, sardele, węgorze i ulubione przez Rzymian mureny, które za czasów tyranów imperatorów, karmione bywały ludzkiem mięsem, niewolników. Fląder (*solea vulgaris*, *rombus maximus*) jest wiele. Bardzo smaczna i droga w Tryeście ryba *Labrax lupus*; ryba latająca (*exocoetus exilicus*), smocza głowa, czerwono ubarwiona (*scorpoena scrofa*), barbony (*mullus barbatus*) i maleńkie rybki (*trigla corax*), w które obfituje akwarjum, znajdują się i tutaj w pięknych egzemplarzach. Zębacz (*dentex vulgaris*), głowacz ryba (*mugil cephalus*), djabeł morski (*lophius piscatorius*) i przewodnik okrętów (*Naucrates ductor*), który przybywa do Adrjatyku z Atlantyckiego oceanu, towarzysząc okrętom, kończy ryby kostne. Nie brak jest także ryb mieszkających w rzekach Istrji i Dalmacji, jako też robaków w spirytusie, które używają za ponęty do łowienia ryb w tamtym kraju.

Na osobnym stole postawił dr. Syrski olbrzymich kształtów ryby morskie dokładnie przez niego wypchane. Jest tu cielę morskie czyli foka (*phoca vitulina*), która znajduje się w morzu Północnem, a w Adrjatyku została schwytana, podobna do żywej, którą widzieć można bardzo oswojoną w akwarjum; delfin (*Tursio vulgaris*), szpada ryba (*xiphias gladius*); rekin ludojad (*carcharodon Rondeletti*); rekin ogoniasty (*alopias vulpes*), rekin brunatny (*Xexanchus griseus*), młot morski (*Zygaena malleus*), wielki żółw morski z Adrjatyku i bardzo rzadka (*orthagoriscus mola*) księżycowa ryba, złowiona w morzu obok zamku nieszczęśliwego Maksymiliana, cesarza meksykańskiego.

Wymieniliśmy niektóre tylko ryby w zbiorze umyślnie dla wystawy przygotowanym przez dr. Syrskiego, ażeby pokazać umiejętność w przedstawieniu przedmiotu i w należytem świetle okazać pracę polską wszędzie gdzie ją znajdujemy. Dr. Syrski, który podobnie do Wojciecha Jastrzembowskiego za specjalność obrał sobie w historji naturalnej wyciągnięcie z niej pożytku dla ludzi, przedstawił też w modelach siecie różnego

swych interesów; w ogóle zaś usuwa się bezwzględnie od wszystkiego, co jej nie dotyczy; polityka jej samolubna, bierna, pozbawiła ją wszelkiego znaczenia w politycznym świecie. Inicjatywa też jej przejdzie bezowocnie, a ma ona to tylko znaczenie dla świata, iż jest wskazówką, jakiej Albion trzymać się będzie nadal polityki wobec zaborów Moskwy w Azji środkowej.

Podbicie Chiwy nakazywało zwracać uwagę na zamiary rządu Wielkiej Brytanii, dla której jest niewątpliwie niebezpiecznem. Polemika między dziennikarstwem angielskiem a moskiewskiem, oddawna żarliwa, z chwilą nowych zdobyczy Moskali wzmogła się, można się więc było obawiać, aby istniejąca rywalizacja nie doprowadziła do groźnych następstw. Uchwała parlamentu jest na to uprzedzającą odpowiedzią. Królowa jest nie mniej pokojowo usposobioną, co dowodzi jej odpowiedź dana na adres, a kojarzenie ks. Edymburgskiego z córką jedyną cara stadłem małżeńskiem, da nadzieję uspokojenia niebezpieczeństw. Polityką Anglii jest, pokrewieństwem jednać sobie dobre stosunki z zagranicą, a małżeństwo syna królowej otwiera właśnie bramy do Carskiego Sioła. Lecz podobno żądza zdobyczy przygłusza względy pokrewieństwa.

Wracając do wniosku o sądach rozjemczych, podnosimy świeży fakt, jak słabą jest opinia publiczna, a więc i wniosek nie do zrealizowania.

Kryger, deputowany północnego Szlezwiku, zdając niedawno sprawozdanie przed wyborcami z swych czynności poselskich, przytoczył rozmowę swą z ks. kanclerzem. Bismark przyznał mu, iż artykuł V. pragskiego traktatu ma siłę obowiązującą, że żądania Duńczyków są jak najsłuszniejsze, ale o zadośćuczynieniu pogwałconej sprawiedliwości nie może być mowy dla wielu bardzo przyczyn a między innemi i dlatego, aby to nie dało i Polakom prawa do podjęcia pretensji narodowych. (Bismark kiedyś i z Polakami mówił o przyszłości Polski, a dziś tylko o ich pretensjach). Kierownik Niemiec zacnemu posłowi chciał jakby wytłumaczyć, iż nie jest wyznawcą tej zasady, aby siła była przed prawem, uznaje słuszność i prawdę, ale że czterdziestomilionowy naród niemiecki jest zaślepiony w innym kierunku. Kanclerz publiczne więc daje świadectwo, że u Niemców głos sumienia zastąpiły zwierzęce popędy. Gdy przeto już nietylko rządy, ale narody całe są głuchemi na głos sprawiedliwości, czyż można liczyć na międzypaństwowe sądy rozjemcze? Droga ku temu zbliżyć ją może tylko udoskonalenie opinii publicznej. Jak zaś dojść do niej, wskazuje nam rozmowa Bismarka z posłem duńskim. Obrona serdeczna wszystkiego co jest zacnem i świętem, nawet we wrogu wyrabia szacunek. Kryger wytrwale broni narodowości. Bismark więc, który znakomitości niemieckie, oddane mu w posługę, traktuje odpychająco, przed włościaninem duńskim, wysłanym do Berlina przez swych rodaków, czuł się obowiązanym usprawiedliwiać, a z siebie winę składał na ziomków. Zacność dążeń reprezentanta północnego Szlezwiku musiał uszanować i Bismark.

Gdy już mowa o opinii publicznej, to bierze nas chęć zaznaczenia jednego także faktu z życia własnego narodu. Znane są czytelnikom intrygi ultramontanów w Wielkiej Polsce przeciwko pierwotnemu składowi komitetu przedwyborczego. Wyrazem tych intryg w kole poselskiem między innemi był p. Turno, który oświadczył, iż jeżeli jen. Taczanowski pozostanie w komitecie, on złoży mandat. Skutkiem tego oświadczenia członkowie komitetu przedwyborczego podali się do dymisji — ultramontanie więc zrobili co chcieli, — ale to wywołało słuszne w ludności oburzenie. Reprezentantom nie godzi się dawać złego przykładu zrywaniem solidarności, takiemi uczuciami przejęci wyborcy dali p. Turnie wotum nieufności. Niedawno poseł Krzyżanowski za uległość podszeptom ultramontańskim dostał również wotum nieufności. Fakta te świadczą, że opinia publiczna w Wielkopolsce umie karcić intrygi jezuickie, gdzie zaś opinia publiczna ma należytą powagę, tam społeczeństwo pomyślnie rozwijać się musi. Objawy te serdecznie witamy.

Przegląd polityczny.

Pobyt cesarza niemieckiego w Darmstadzie d. 21. b. m., gdzie przyjeżdżał dla pożegnania się z carem, trwał tylko $1\frac{1}{2}$ godziny. Onegdaj miał car wyjechać na Warszawę do Petersburga. Cesarz Wilhelm zaś powrócił dla dalszej kuracji do Ems, gdzie w tych dniach ma mu się przedstawić arcyb. Kolonii, który przyjął na siebie rolę pośrednika pomiędzy rządem a episkopatem pruskim. Ks. arcybiskup miał wynaleść pewną drogę porozumienia się i takową przedłoży cesarzowi.

D. 15. sierpnia zbierze się nowy kongres biskupów niemieckich katolickich we Fuldzie.

Sprawa republiki francuskiej poczyna się chwiać na prawdę. Widocznie stronnictwo republikańskie niema w sobie ducha organizacyjnego. Poniedziałkowe rozprawy nad interpelacją Favra o politykę wewnętrzną rządu wykazały po stronie monarchistów 130 głosów większości, mimo że wielu z nich już się rozjechało na ferje. Jakże można zaś myśleć o zwycięztwie republikanizmu we Francji, skoro ludzie najbardziej wpływowi tego stronnictwa, jak Thiers i Grévy w najbardziej nawet stanowczych chwilach usuwają się od akcji parlamentarnej, Grévy, zemówił w poniedziałek, oświadczył, iż jakkolwiek jest republikaninem, sądzi, iż tylko sojusz z monarchistami zbawi republikę. Sojusz ten bowiem rozerwie przymierze umiarkowanych z lewicą skrajną i żywiołami, któremi kieruje Gambetta. Naturalnie, że droga ta „przez monarchistów do republiki“ nie może stać się programem politycznym stronnictwa, bo jest sama w sobie nielogiczną; skutkiem odpowiedzi Grévyego może więc być tylko usunięcie się jego i postradanie wszelkiego wpływu na losy kraju.

Przebieg rozpraw poniedziałkowych był następujący: Interpelant Juliusz Favre powiada: „Kraj chce wiedzieć, dokąd go rząd prowadzi.“ Zarzuca dalej rządowi usuwanie republikanów z administracji. Jakie są zapatrywania rządu, pyta Favre, ze względu na pretendentów legitymistycznych, orleańskich i bonapartystowskich? Ks. Broglie odpowiedział: P. Favre nie przytoczył żadnego faktu. Ja zaś tyle mam do powiedzenia, że rząd trwa przy swoim programie z 24. maja mianowicie: ustanie walki stronnictw, powaga Zgromadzenia narodowego, utrwalenie organizacji władzy. Przed określeniem ostatecznem formy rządu musi być stworzona silna podstawa władzy. Nie o to chodzi, aby zadowolnić stronnictwo większości; gdyby lewica nie była rozdwojoną, byłoby wówczas podobna ją także zadowolnić. „Pozwólcie nam wytrwać przy programie, który musi podzielać każdy uczciwy człowiek: zjednoczenie wszystkich prawych i zachowawczych sił.“ Porządek dzienny wniesiony przez prawicę, a wyrażający zaufanie Zgromadzenia narodowego do wewnętrznej polityki rządu, przyjęty został następnie 400 głosami przeciw 270.

Prawo o służbie religijnej w armii, które przyjęła świeżo Izba wersalska, czyni z armii najniższą sługę kościoła i poddaje ją zupełnie nadzorowi jezuitów. Przy każdym pułku ustawionym będzie osobny duchowny tz. jałmużnik, który obok zmuszania żołnierzy do spowiedzi itd. utrzymywać będzie czarną listę oficerów, zapisując w niej wszelki objaw niereligijności tychże. Listy te będą następnie przedkładane biskupowi a przez tegoż ministrowi wojny, i wpływać będą stanowczo na awans. Daremnie wykazywał jen. Guillemant całą zgubność takiej ustawy, inni wojskowi, przesiąknięci duchem jezuityzmu, jak Robert, Pellisier, Carron gorąco przemawiali za uchwałą.

W Marsylii zamknął prefekt jeden z tamtejszych klubów republikańskich, za to, że w nim śpiewano piosnkę przeciw Bazainowi. I to rzuca odblask na sytuację.

O strasznych wypadkach w Alcoy od 9 do 12 b. r. trwających, tak piszą do jednego z dzienników niemieckich:

„Robotnicy w Alcoy zostawali pod wpływem internacjonału, do którego wielu się zapisało. Za ich podszeptem urządzili zmowę, żądając podwyższenia płacy a zmniejszenia godzin pracy. W poniedziałek zorganizowała się banda buntownicza i urządziła zgromadzenie w cyrku. Nazajutrz pojawiła się deputacja u czcigodnego burmistrza Augustyna Albory, republikanina jeszcze z r. 1844, i zażądała zwołania fabrykantów w przeciągu 24 godzin, dla odebrania od nich odpowiedzi. Zapewne sądził Albora, że zdoła im się oprzeć. Zgromadził więc w ratuszu i na wieży św. Augustyna 32 żandarmów i policjantów. Tymczasem gromadziły się tysiące robotników na placu; wysłano nową deputację do burmistrza. Gdy ten się wzbraniał dać stanowczą odpowiedź, oświadczyli naczelnicy deputacji, że robotnicy są uzbrojeni i żądają rozwiązania Rady municypalnej. Zarazem rozbiegły się tłumy po mieście gromadząc broń, a na czele stanął wtedy członek internacjonału Albarracin. Powstańcy rzucili się do domów najznakomitszych obywateli miasta i powywlekali ich, aby w razie potrzeby mieć zakładników. Schwytano tak 70 ludzi, między nimi 4 duchownych. Szturm przypuszczony do ratusza i walka na placu trwała od środy popołudniu do czwartku z rana, przyczem buntownicy stracili 11 zabitych i wielu rannych. We czwartek umilkł ogień z ratusza i kościoła św. Franciszka. Obrońcy wystrzelali swą amunicję, władze nie miały już środków obrony! Powstańcy natomiast drogą rabunku zgromadzili znaczne zapasy broni i amunicji, było ich około 2.500 ludzi. Podczas walki podpalili domy okalające rynek.

Gdy obrona ustała, wycięła tłuszcza siekierami bramy ratusza, wtargnęła doń i zamordowała dwóch żandarmów i 6 policjantów. Burmistrza zawleczono na balkon i zapytano rzeszy stojącej na dole, czy chce go mieć żywym czy umarłym? — a gdy zawołano: „żywym!“, zniesiono nieszczęśliwego na dół i na placu zamordowano. Nad zwłokami pastwiono się w okropny sposób. Również i poborca podatków został zamordowany, a obok nich, jak powiadają, także wiceburmistrz Don Antonio Cabrera. Liczba ofiar tej rzezi socjalistycznej ma w ogóle wynosić przeszło 30 osób. Miasto opanowali całkowicie powstańcy, zaczęto teraz gasić płonące domy, inne zaś podlewano olejem skalnym i podniecano nowy ogień. Tymczasem utworzyły władze republikańskie komisję w Alicante, która miała się udać do Alcoy dla zapośredniczenia pokoju. Ciężkie to zadanie przyjęli na siebie Cervera, jako delegat gubernatora, i deputowani prowincjonalni Beltran, Charques i Nogueras. Nie wiele jednak wskórali, musiał więc wyruszyć sam gubernator z Alicante. Zatknął on sztandar kortezów i udał się do ratusza dla rozmówienia się z „Wydziałem dobra publicznego“, który wybrali buntownicy. Zdaje się, że postanowiono odpuścić winę mieszkańcom samego Alcoy, a natomiast ukarać tych, którzy z zewnątrz starali się rozjątrzyć ludność, i nałożono zarazem kontrybucję w celu pokrycia szkód wyrządzonych. Robotnicy sąsiednich fabryk w Penaguili, Bocaireute itd. stali w związku. Barykady urządzone były w sposób zupełnie militarny. Hasłem było: „Kto idzie?.“ „Hiszpania.“ „Co za ludzie?“ „Petroleum“. Dopiero jen. Velarde uspokoił miasteczko.“

---

gatunku, więcierze, jazy podobne do naszych, bębenki i inne przyrządy, używane do łowienia ryb na brzegach Adrjatyckiego morza. Jest to pierwsze usiłowanie naukowego traktowania tego przedmiotu. Zajmuje on nas i z tego jeszcze względu, że przypomina nie jeden przyrząd przez naszych rybaków używany w okolicach jeziorzystej Polski i nad Wisłą, co się może tem tłumaczy, że rybacy w Istrji i w Dalmacji są także Słowianie. W mojej podróży po tych pięknych brzegach w okolicach Tryestu, w Miramare i gdzieindziej rozmawiałem z nimi po polsku, oni zaś mnie odpowiadali po kraińsku, a nawzajem doskonale rozumieliśmy się.

Wracamy do wystawy dr. Syrskiego. Przedstawił on tu jeszcze ryby zakonserwowane do handlu w oliwie, suszone, solone; wydał bardzo dobry i nauczający katalog i okazał swojego pomysłu wspólnie z dr. Accurti wykonaną mapę Adrjatyckiego morza z oznaczeniem głębokości przez natężenie modrej farby, z oznaczeniem rodzaju gruntu na dnie morza przez właściwy rysunek, i z pokazaniem geograficznego rozłożenia ryb w Adrjatyku, czego na żadnej morskiej mapie dotąd, nie widzieliśmy. Do tego dołączono obraz przedstawiający główne metody łowienia ryb w Adryatyku.

Dr. Szymon Syrski jest rodem z Jasielskiego, był uczniem uniwersytetu krakowskiego i używa wielkiej powagi za granicą. W naukowej wyprawie austrjackiej do wschodniej Azji, odbytej w latach 1868 — 1870, brał czynny udział. Sprawozdanie z tej wyprawy, wydrukowane w Sztutgardzie (1871) jest w czwartej części pisane przez dr. Syrskiego, opisał w niem całą część pospodarczą, to jest uprawę roli, hodowlę jedwabników itp. w tych odległych krainach. Po polsku pisywał artykuły medyczne do Encyklopedji powszechnej Orgelbranda.

Po tym ustępie o morskiej wystawie urządzonej przez rodaka, w następnym liście powrócę do opisu przedmiotów nadesłanych z Galicji.

Wiedeń 19. lipca 1873.

Sprostowanie. W nr. 170 *Gazety Narodowej* w liście XVII. z wystawy powszechnej w Wiedniu mylnie wydrukowano: „Chłop moskiewski mieszka nieźle, chaty ich są nawet jak u nas na Podolu rzeźbą ciesielską ozdobione“ — powinno zaś być: „chaty ich są nawet jak u nas na Podhalu rzeźbą ciesielską ozdobione.“

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego za czas od 1. do 30. czerwca 1873. (C. d.)

Wydział krajowy oświadczył c. k. sądowi kraj. wyż., że sprawa prowizorjalna Jakóba Czajkowskiego przeciw ks. Jedlińskiemu w Samborze, względem postawienia bramy na wygonie, nie należy do kompetencji władz autonomicznych.

Wydział krajowy zawiadomił Wydziały powiatowe, że uchwalone na Radzie ministrów czasowe powstrzymanie udzielenia koncesji na zakładanie nowych Towarzystw akcyjnych i innych zarobkowych, nie odnosi się do zwyczajnych kas pożyczkowych, gminnych lub powiatowych, których statuta odpowiadają aprobowanym formularzom, ułożonym w drodze porozumienia pomiędzy c. k. namiestnictwem a Wydziałem krajowym.

W skutek przedstawienia c. k. krajowej dyrekcji skarbu wezwał Wydział krajowy Wydziały powiatowe, aby c. k. urzęda podatkowe w należytym czasie, mianowicie najdalej do końca lutego, o ile to możliwem jest, zawiadomione były o przyzwolonym gminom dodatku gminnym.

Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu odpis okólnika c. k. namiestnictwa do c. k. starostw względem ścisłego i surowego postępowania przeciw pokątnym pisarzom.

Wydział krajowy uchylił orzeczenie Wydziału powiatowego Mościskiego w sprawie budowniczej Naftalego Cynza, wydane bez głosowania i powzięcia uchwały przez Wydział powiatowy, i polecił podać tę sprawę pod formalną, zgodną z regulaminem uchwałę Wydziału powiatowego.

Wydział krajowy zniósł orzeczenie Wydziału powiatowego i Rady gminnej w Jaśle, odmawiające byłemu policjantowi miejskiemu, Franciszkowi Baciowi, stabilizowanemu na swej posadzie przed wejściem w życie postanowień ustawy gm., wymierzenia prowizji za 24letnią służbę.

Wydział krajowy zniósł orzeczenie Wydziału powiatowego w Sanoku, zatwierdzające z pominięciem Rady gminnej uchwałę zwierzchności gminy Posady Olchowskiej, którą zasądzono Franc. Wojtkowską i Macieja Mieleckiego na wynagrodzenie za zrządzoną szkodę polową.

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów w sprawach gminnych:

1. Właścicielki domu nr. 194 dz. VIII. w Krakowie, przeciw orzeczeniu Rady miejskiej w sprawie odrestaurowania pomienionego domu.

2. Rada gm. Pruchnika przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Jarosławiu, mocą którego naczelnik gminy z powodu trwale nadwątlonego zdrowia, uwolniony został od pełnienia obowiązku urzędowego.

3. Właściciela domu nr. 11. Dz. IV. w Krakowie przeciw rozporządzeniu Rady miejskiej w sprawie rozebrania drewnianej przystawki od ulicy.

4. Naczelnika gm. Leszczatowa, zasądzonego przez Wydział powiatowy sokalski na karę 5 złr. za niedopełnienie prawomocnego polecenia co do obsadzenia drogi drzewami.

5. Kilku mieszczan w Tłustem przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Zaleszczykach, którem zniesiono uchwałę Rady gminnej, zakazującą Szlomie Plotzkierowi warzenia piwa w realności l. 203 w Tłustem.

6. Właścicielki realności nr. $368\frac{2}{4}$ we Lwowie przeciw orzeczeniu magistratu i Rady miejskiej w sprawie uprzątnienia szafy, budki i stolika do sprzedaży wiktuałów z sieni pomienionego domu.

7. Naczelnika gminy Sieniawy zasądzonego przez Wydział powiatowy sanocki na karę 5 złr. za opieszałość w pełnieniu obowiązków służbowych.

8. Zuzanny Mroczek z Radomyśla przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu, którem odrzucono bezskutecznie skargę rekurentki na zwierzch. gm. o nadużycie władzy urzędowej.

9. Zwierzchności gm. Woli Skrzydlniańskiej przeciw uchwale Rady powiatowej limanowskiej, którą odmówiono rekurującej gminie pozwolenia do zaciągnienia pożyczki 2000 złr. w nowo-sądeckiej kasie oszczędności.

10. Naczelnika gminy Lipowca, zasądzonego przez Wydział powiatowy sanocki na karę 5 złr. za nieprzedłożenie budżetu gminnego. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Wczoraj zebrało się o godzinie 11 zrana na sali ratuszowej walne zgromadzenie właścicieli akcji wschodnio-węgierskiej kolei (Ostbahn). Osób było 135, reprezentowały one 9279 akcji. Jako gość przybył na zgromadzenie p. Schönberger, redaktor *Börsenzeitung*. W dłuższej przemowie po niemiecku doradzał działanie szybkie i zgodne z akcjonarjuszami z Francji i Holandji, gdyż i tam tych akcji sporą ilość rozebrano. Uchwalono wysłać wraz z delegacją protest do ministerstwa węgierskiego. Na delegatów wybrano pp. hr. Edw. Dzieduszyckiego i Marchwickiego i wyznaczono im na drogę po 250 złr. Postanowiono przytem tegoż samego jeszcze dnia wysłać telegram do Wiednia, zawierający główne streszczenie protestu mającego się wysłać do Pesztu. Uchwalony protest również w tych dniach ma być wysłany. Wybrano nowy komitet, którego zadaniem czuwanie nad interesami akcjonarjuszów i popieranie sprawy. Do komitetu większością głosów zostali powołani pp. Edw. Dzieduszycki, Szubert, Grader, Zagórski, Krater, Cielecki, Landesberg, Fränkel, Topolnicki, Gregorowicz, Natanson i Weinreb. Zgromadzenie trwało do godziny $3\frac{1}{2}$ po południu. W czasie zebrania p. Schellenberg zdawał sprawę z czynności deputatów Izby handlowej lwowskiej i krakowskiej w sprawie dotyczącej akcyj wschodnio-węgierskiej kolei. Deputaci byli u ministrów, dr. Banhansa i dr. Ziemiałkowskiego, zwłaszcza ostatni przyrzekł gorliwie popierać sprawę akcjonarjuszów wschodnio-węgierskiej kolei. W Wiedniu doradzano pospiech w działaniu.

— Desinfekcja miasta odbywa się z powolnością i niedbałością nieprawdopodobną w chwili grożącego niebezpieczeństwa. Ani place publiczne, ani ulice, ani zaułki nie bywają regularnie odwietrzane, nie mówiąc już o desinfekcji ze strony właścicieli domów, którzy ją lekceważą i wprowadzać nie myślą. Co się dzieje np. z desinfekcją Zarwanicy a zwłaszcza tak zwanych „przechodnych“ domów, czy zwiedzano kiedy ulice: Cebulną, Gęsią, Bożniczą, Boczną, czyli całą połać Krakowskiego, stanowiącą osobne miasto, gnoju, brudu i nieczystości pełne? Czy odbywa się jakakolwiek desinfekcja na ulicach Karnej, Rappaporta, Słonecznej, Kaźmierzowskiej, na Zółkiewskiem lub w ogóle w miejscach zwykle najbardziej cholerą nawiedzanych? Nadto powinny władze zwrócić uwagę na zanieczyszczanie ulicy Sakramentek ze strony zakładu św. Heleny. Mydliny i inne cuchnące wylewy do rynsztoku wylewane zapowietrzają całą ulicę tak, że w okolicznych domach okien otworzyć nie można. Władze powinny także zakazać chorym umieszczonym w filii Hoffmana przy ulicy Łyczakowskiej, aby przez okna szmat i nieczystości na ulicę nie wyrzucali, o czem nas mieszkańcy tejże niejednokrotnie zawiadamiali.

— Z powodu szerzącej się cholery wzbroniło namiestnictwo, jak już donieśliśmy, odbywania pielgrzymek do Kalwarji w powiecie bireckim, które corocznie w sierpniu się odbywają. Zarządzenie takie byłoby koniecznem dla Kalwarji pod Wadowicami i innych miejsc odpustowych w zachodniej Galicji. Odpust na Kalwarji obchodzony bywa 15. sierpnia, wybierają się nań zwykle tysiące ludności. Zwracamy zarazem uwagę władz na odpusty we wschodniej Galicji, których wielka część w sierpniu d. 18. przypada. *Czas* żąda aby nietylko nie dopuszczono zgromadzeń się ludu w miejscach odpustów, lecz aby wydano po parafjach osobne zakazy pielgrzymowania w tym roku do miejsc odpustowych.

— Wczoraj wyjechał ze Lwowa ks. arcybiskup Wierzchlejski do Obroszyna, gdzie dłuższy czas zabawi.

— Przeszłej niedzieli odbyło się ostatnie święcenie kleryków wyznania rzymsko katolickiego. Wyświęcono 18, z tych 5 zakonników.

— Wydział krajowy wysyła na wystawę powszechną swojego naczelnika oddziału technicznego p. Raciborskiego i inżyniera p. Czaderskiego.

— P. Smolka Stanisław syn dr. Franciszka Smolki, posła, adwokata we Lwowie, autor pracy historycznej „Henryk Brodaty“ w pismach niemieckich i polskich fachowych chlubnie ocenionej, i innych prac na polu historycznem, jak i znanej nam pięknej odprawy polakożercom teutońskim w *Gegenwart*, złożył dnia 19. czerwca b. r., a więc dziewiętnastym roku życia (urodz. w czerwcu 1854) na wszechnicy „Georgia Augusta“ w Getyndze doktorat filozofii (specjalnie historji i ekonomii politycznej) *cum calculo: propter insignem scientiam* (dla znakomitych wiadomości).

— Dnia 23. bm. o godzinie 3. popołudniu przyniósł do policji czeladnik piekarski Mikołaj Piotrowski podrzucone 4-miesięczne dziecię, które znalazł na Wałach obok placu Bernardyńskiego.

— Na rogatce Łyczakowskiej, strażnik imieniem Biskup, przy pomocy swego towarzysza zatrzymał dwa wozy pędzące uboczną drogą. Znajdujący się na nich dwaj żydzi i dwaj wieśniacy uciekli do lasu. Wozy są prawdopodobnie skradzione, jeden z nich węgierski zaprzężony dwoma końmi, drugi chłopski trzema. Na wozach znaleziono worki, płachty, postronki, uzdzienice, faski z masłem, wszystko w większej ilości. Jeden koń kasztanowaty, drugi jasnogniady, trzy klacze, bułana, gniada i kasztanowata.

— **Mianowania**. Na przedstawienie gminy Biskowic i tamtejszego proboszcza nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole ludowej w Biskowicach p. Włodzimierzowi Janowskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela w Strzałkowicach.

— **Odpowiedź**. W nr. 174 *Gazety Narodowej* jestem proszony, ażebym nie roztrąbiał po gazetach dobrych uczynków swoich; przyczem udzielono mi rady, ażebym raczej pilnował swojego własnego interesu, a przestał opiekować się szkołą, której z pewnością nie podniosę. Oddając tedy hołd prawdzie i słuszności, dziękuję najpierw autorowi przytoczonego tu artykułu za niezasłużone przyznanie mi dobrych uczynków; widzę się wszakże zniewolonym odpowiedzieć mu, że nigdy po gazetach nie roztrąbiałem żadnych uczynków swoich, już z tej prostej przyczyny, że trąbienie leży niestety poza zakresem skromnych moich zdolności. Co zaś do udzielonej mi rady nieopiekowania się szkołą, żałuję, iż z takowej skorzystać nie mogę; albowiem obowiązek zajmowania się sprawami szkoły u św. Marcina włożyła na mnie wraz z godnością członka Rady szkolnej miejscowej Rada miasta Lwowa. Pewności autora, że szkoły nie podniosę, ani zbijać ani utrzymywać nie myślę. Niech tylko każdy obywatel pełni sumiennie swój obowiązek, a wtedy już z pewnością będzie miał chociaż to błogie zaspokojenie, że nie przyczynił się lenistwem i niedbałością swoją do upadku powierzonej sobie sprawy. *Mojżesz Berger*.

(Od siebie dodamy, że p. M. Berger rozdawał uczniom szkolnym fotografie naszych poetów, artystów i t. p., a więc spełnił piękny uczynek obywatelski; p. r.)

— **Wyższa szkoła żeńska w Stanisławowie**. Stanisławowski oddział Towarzystwa pedagogicznego, założył przed trzema laty w Stanisławowie wyższą szkołę żeńską. Celem tej szkoły jest dać młodzieży płci żeńskiej takie wychowanie i wykształcenie, jakiego w dniach naszych wymaga duch czasu i potrzeby kraju. Corocznie wzmagająca się liczba uczennic jest najwymowniejszym dowodem potrzeby u nas takiego zakładu; w roku szkolnym bieżącym wpisało się do trzech klas 82 uczennic. Zarząd szkoły wypracował osobny statut wraz z obszernym programem nauk, dla czteroklasowej wyższej szkoły żeńskiej; gotowy plan znachodzi się już w ręku Wys. Rady szkolnej krajowej. Zarząd ma nadzieję, że władze szkolne nie odmówią mu swego poparcia.

Przedmioty naukowe, jakie się w szkole udzielają są następujące: 1) Religja w obu obrządkach, 2) język polski, 3) język ruski (język ruski będzie wtedy wykładany, jeżeli zgłosi się dostateczna liczba uczennic), 4. język niemiecki, 5) język francuski, 6) geografia, 7) historja krajowa, 8) historja powszechna, 9) arytmetyka i geometrja, 10) historja naturalna, 11) fizyka doświadczalna i chemia, 12) główne pojęcia z estetyki, 13) ogólny przegląd literatury polskiej, 14) psychologia i pedagogika, 15) hygiena, 16) kaligrafia, 17) rysunki, 18) roboty ręczne, 19) krawiectwo damskie, 20) gospodarstwo kobiece. W razie, gdy pozwolą stosunki materjalne zakładu, ma być zaprowadzona nauka gimnastyki i śpiewu jako przedmiotów obowiązkowych. Pojedyńczych przedmiotów udzielają fachowi nauczyciele ze wszystkich zakładów w miejscu istniejących. W roku szkolnym bieżącym było czynnych przy zakładzie 20 nauczycieli. Wychowaniem panienek zajmują się szczególnie na ten cel mianowane panie, które przez cały przeciąg nauki, osobno w każdej klasie, czuwają nad powierzonemi sobie uczennicami. Główny dochód szkoły stanowi opłata szkolna wynosząca 4 złr. miesięcznie. Biedniejsze panienki mogą być, gdy pozwolą na to fundusze szkoły, od całej lub od części opłaty uwolnione. Przy wstępie opłaca każda panienka 1 złr. wpisowego. Fundusz z tego uzyskany obraca się na zakupno książek i innych przyrządów naukowych. Od wpisowego nikt nie może być uwolnionym. Za staraniem Towarzystwa pedagogicznego subwencjonuje Wys. sejm krajowy szkołę tutejszą 400 złr. rocznie; prócz tego udzieliła gmina miasta Stanisławowa w bieżącym roku 100 złr.

W roku szkolnym bieżącym zakupiła dyrekcja szkoły dla biblioteki szkolnej 106 dzieł w 166 tomach wyłącznie treści naukowej za ogólną sumę 412 złr. Między temi dziełami znachodzi się dużo arcypięknych kolorowanych tablic ściennych do historji naturalnej i kilka najlepszych w tym rodzaju atlasów i map geograficznych. Prócz tego zakupiono na rzecz szkoły u p. Fricza w Pradze przepyszne muzeum technologiczne dla szkół żeńskich, które zjednało sobie na wystawie powszechnej w Paryżu ogólną pochwałę i uznanie. Krytyka wyraża się o tym cennym zbiorze następnie: „Wir wissen nicht ob dieses kleine Museum genug verbreitet ist in den österreichischen Schulen, doch wann wird der Tag kommen, oder welch' wohlthätiger Geist wird allen unseren Volksschulen eine so nützliche Einrichtung verschaffen.“

Za tekst i objaśnienie do tego zbioru posłużyło nam nieocenione dzieło Leunisa: „Synopsis der drei Naturreiche Hannover 1873, 2te Auflage.“ W końcu nabyto dla szkoły w Berlinie w fabryce J. Gresslera cały aparat chemiczny zestawiony wedle dzieła dr. Stöckhardta: „Schule der Chemie, 17. Aufl. 1873.“ Szczegółowe rachunki przedłoży na walnem zgromadzeniu filii Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie podskarbi wyższej szkoły żeńskiej. Podczas wakacyj pozwolono panienkom zostającym w miejscu korzystać z biblioteki, z warunkiem jednak złożenia po wakacjach ustnego sprawozdania z przeczytanych książek. Z przyjemnością notuje dyrekcja, że popyt o książki nawet i pod tym warunkiem jest już w pierwszych dniach wakacyj bardzo znaczny.

Ilość uczennic w roku szkolnym bieżącym w pojedynczych klasach:

Zapisało się w ciągu roku: Do klasy pierwszej 20 obrz. łac., 5 obrz. gr., 7 mojż. wyz. Razem 32 uczennic. Do klasy drugiej 27 obrz. łac., 4 obrz. gr., 6 mojż. wyzn. Razem 37 uczennic. Do klasy trzeciej 10 obrz. łac., 3 mojż. wyzn. Razem 13 uczennic. We wszystkich trzech klasach było 57 chrz. łac., 9 obrz. gr., 16 mojż. wyz. Razem 82 uczennic.

Wystąpiło w ciągu roku: Z klasy pierw-

szej 5, z klasy drugiej 5, z klasy trzeciej 7, razem 17 uczennic.

Pozostaje w klasie pierwszej 27, w klasie drugiej 32, w klasie trzeciej 6, razem 65 uczennic.

Z tych uwolniono od opłaty szkolnej: w klasie pierwszej od całej 3, od dwóch trzecich 1, razem 4 uczennice. W klasie drugiej od całej 4, od połowy 1, od czwartej części 2, razem 7 uczennic. W klasie trzeciej od całej 1, od połowy 1. razem 2 uczennice. Razem we wszystkich klasach 13.

Wynik klasyfikacji za rok szkolny 1872/3. Klasa I. W pierwszem półroczu otrzymało klasę celującą 3, klasę pierwszą 19, klasę drugą 4, nieklasyfikowono 1, wystąpiło 5, razem 32 uczennic. W drugiem półroczu otrzymało klasę celującą 5, klasę pierwszą 8, klasę drugą 3, klasę trzecią 3, nieklasyfikowano 8, razem 27 uczennic.

Klasa II. W pierwszym półroczu otrzymało klasę celującą 14, klasę pierwszą 17, klasę drugą 1, wystąpiło 5, razem 37 uczen. W drugiem półroczu otrzymało klasę celującą 13, klasę pierwszą 10, drugą 5, nieklasyfikowano 3, wystąpiła 1, razem 32.

Klasa III. W pierwszem półroczu otrzymało klasę celującą 3, klasę pierwszą 6, wystąpiło 4, razem 13 uczennic. W drugiem półroczu otrzymało klasę celującą 1, klasę pierwszą 5, wystąpiło 3, razem 6 uczennic.

Z dniem 29. sierpnia rozpoczynają się wpisy. Każda panienka wstępująca nowo do zakładu musi się poddać wstępnemu egzaminowi, mianowicie z rachunków, języka polskiego i niemieckiego; chcąca zaś wstąpić od razu do klasy wyższej musi złożyć przed osobną komisją, planem przepisane przedmioty niższej klasy. Czwartą klasę otworzy zarząd po wakacjach wtedy, gdy się zgłosi przynajmniej 25 panienek. Panienki starsze mogą także jako eksternistki uczęszczać na dowolnie obrane przedmioty wykładane w pojedynczych klasach, opłacają one jednak całą opłatę szkolną. Nauka rozpoczyna się codziennie o godzinie 8. i trwa do godziny 1. Bliższych szczegółów o szkole udziela na żądanie podpisany. Obszerny program nauk i statutu szkoły są również u podpisanego do przejrzenia. Stanisławów 19. lipca. *Dr. Jachno.*]

— **Z Kamionki Strumiłłowej.** *Omne tulit punctum qui miscuit utile dulci.* Założyciel czytelni w Kamionce ks. Jakób Nowakowski umieścił w tej czytelni zbiór pięknych obrazów, rycin, fotografii, obrazków stereoskopowych, których używa do objaśnienia historji biblijnej, historji powszechnej a szczególnie historji narodu polskiego. Tenże posiada tak liczny zbiór obrazków stereoskopowych, iż zwiedzającym czytelnię może co niedzieli i święta w kilkudziesięciu egzemplarzach zawsze inne przedmioty, inne miasta i osobliwości przez szkła stereoskopowe w przeciągu roku przedstawiać; szkła te przedstawiają przedmioty plastycznie, tak ludząco, że patrzącym się zdaje jakby je oglądali z bliska w rzeczywistości. Oprócz tego są też w tej czytelni umieszczone instrumenta grające, których używa do uczenia śpiewu pieśni religijnych i do rozweselenia. — Tak więc połączywszy pożyteczne z przyjemnem, tem większą wzbudza chęć do uczęszczania do czytelni. Ponieważ z dalekich wsi w dni niedzielne i świąteczne uczęszczający parafianie do kościoła, nie mają czasu dłużej zabawiać w czytelni, zato założyciel takowym, gdy się gromadzą do czytelni, w treści to opowiada, co się zawiera w czasopismach dla ludu, a przytem zaleca im, aby sobie te czasopisma zapisywali i w domu czytali. W tej czytelni znajduje się do 1500 dzieł, tyleż obrazów, rycin i fotografii, 2000 obrazków stereoskopowych. Założyciel jej już od roku 1836, zostawszy katechetą dwóch szkół głównej i panieńskiej w Tarnopolu, wszystko to co mogło posłużyć do objaśnienia nauki religijnej i zachęcenia młodzieży do uczenia się i wykonywania tych nauk, troskliwie zbierał, do czego mu też jego znajomi zamożni obywatele dopomagali.

— **Gorlice.** Do czynów dziś u nas rzadkich zaliczamy postępek p. Rudolfa Wittiga, który na cel filii Towarzystwa prywatnych oficjalistów, zawiązanej w Gorlicach w tym miesiącu ofiarował, jak sam powiedział „na teraz“ gotówką 200 zł. Składając podziękowanie łaskawemu dawcy, podajemy czyn ten szlachetny do publicznej wiadomości w nadziei, iż pp. chlebodawcy poczują się niejako do moralnego obowiązku, datkami według możności przyczynić się do wzrostu funduszu, którego przeznaczeniem choć częściowa emerytura dla targających swe siły po ich kopalniach, lasach, zagonach lub różnorodnych fabrykach.

— **Dubie** d. 20. lipca. Wielmożnemu p. Józefowi Sąsiedzkiemu inspektorowi szkół ludowych okręgu złoczowskiego, który w skutek inspekcji swojej w dniu 24. maja br. uznał za potrzebne dziatwę szkolną w Dubiu w niezbędne przybory i książki naukowe zaopatrzyć i w dowód czego, dziatwa szkolna znaczny postęp naukowy podług przekonania się z popisu w dniu 15. lipca b. r. zrobiła, składamy jako gorliwemu inspektorowi nasze publiczne podziękowanie. Dubie dnia 20. lipca. *Ks. Stanisław Wojna*, łac. duszpasterz w Ponikwie i członek miejscowej Rady szkolnej w Dubiu. *Maciej Stojanowski*, nauczyciel w Dubiu.

— **Dynów** d. 20. lipca 1873. Przed kilku dniami odbył się tutaj popis uczniów szkoły ludowej z drugiego półrocza szkolnego 1873 ku zupełnemu zadowoleniu obecnych gości. Dziatwa szkolna z zupełną śmiałością wyraźnie i dobitnie odpowiadała na wszystkie zapytania nauczyciela jakoteż obecnych gości, tak że nic więcej do życzenia nie pozostało. Szczególnie z języka polskiego, rachunków, geografii i historji ojczystej dała dowód niezmordowanej i gorliwej pracy nauczyciela, p. Andrzeja Batyckiego jak równie i swej pilności. Spowodowani miłością dziatwy, która jest kwiatem naszych nadziei, składamy ci zacny nauczycielu za twą mozolną około niej pracę najczulszą podziękę. Wdzięczni mieszkańcy Dynowa.

— (*A.K.*) **Wiedeń** 17. lipca 1873. Wszystkie dzienniki polskie, zgodnie ze zdaniem ogólnem, a nawet ze zdaniem najdumniejszego narodu francuskiego w tem się godzą, iż wystawa wiedeńska jest najwspanialszem i największem dziełem epoki teraźniejszej, iż jest najdoskonalszym dowodem, do jakiego wybitnego stopnia praca i przemysł doprowadzają. Chcąc zatem ocenić znaczenie wystawy, należy koniecznie zająć stanowisko zupełnie objektywne: fałszywą i wcale mylną jest zatem zasada, z której niestety „Czas“ wychodzi, ceniąc w swoich sprawozdaniach wystawę z bardzo ograniczonego pojęcia, ze względów czysto osobistych, z wrażenia swego korespondenta.

Nie wystarczył by mi foliant, gdybym zechciał wyliczyć wszystkie nic nieznaczące spostrzeżenia i uwagi tego „sprawozdawcy“, któremi on czytelników bawić — czyli może od zwidzenia wystawy odstraszyć chce. Że w miesiącu maju taki deszcz lał, iż sprawozdawca ten w jeziorach na placu wystawy mało co nie utonął — oby tylko był utonął! — iż w restauracji moskiewskiej pił zamiast piwa moskiewskiego, piwo z Liesingu, iż w kunsthalle daremnie szukał za obrazami kościelnemi (!!) — iż w tej a tamtej restauracji źle jadł i źle pił — są to uwagi, które trzeciej osoby wcale nie zajmują, owszem nudzą. Cóż za mizerna krytyka objawia nam się jednak przy ocenieniu obrazów w kunsthalle, lub przedmiotów, wystawionych w pałacu przemysłowym! Jaką gruntowną nieznajomość okazuje „sprawozdawca“ w swoich rozumowaniach o nędznej organizacji, czynnej na placu wystawy. Na to odpowiem mu tylko, że właśnie zarząd — według zdania znawców — jest ze wszech miar świetny, polegający na doświadczeniu z dawniejszych wystaw londyńskich i paryskiej. Przeklinanie i hańbienie wystawy wiedeńskiej widać ma tendencyjne cele, a „sprawozdawca“ *Czasu* należy albo do owej miłej sekty „antipropagandy“, której na tem zależy, ażeby wystawa, to wspaniałe dzieło naszego czasu się nie powiodło, lub nie jest w stanie pojąć celu i przeznaczenia tego dzieła a w takim razie byłoby rzeczą *Czasu* rozszerzaniu takich wprost szkodliwych artykułów zapobiedz.

Zadaniem dzienników politycznych jest głoszenie zdrowego i dla ogółu pożytecznego zdania, a przeto niemożebnem jest, ażeby dziennik, dbający o rzetelne wypełnienie tych obowiązków, sprzeciwiał się instytucjom ogólnie za pożyteczne i dobre uznanym.

Artykuły *Czasu* natrafiają u nas, we Wiedniu zostających Polaków, którzy prawie codziennie wystawę zwiedzamy, na słuszne oburzenie.

— **Salzbrunn** 14. lipca. Doszła nas tutaj rychło smutna wiadomość o śmierci Leona Wegnera, posła i syndyka konsystorskiego w Poznaniu — i zaprawdę, nader dotkliwa to strata dla Księstwa. Mąż zacny i prawy, szlachetny, z wyższem naukowem wykształceniem, z wysokiem poczuciem obywatela-Polaka, ciągłej oddany pracy, stał zawsze w pierwszym rzędzie tych, którzy o sprawiedliwość i za dobrą walczą sprawę. Wiele w życiu swojem przeniósł trudów — a szczęścia doznał za mało. Cześć jego pamięci!

„Ach es sind so wenig polnische Herrschaften hier! Es ist jetzt gar nicht mehr hübsch in Salzbrunn! Und wie war das früher schön, wenn so viele polnische Herrschaften kamen!“ Taką jeremiadą powitano mnie pod kolumnadą i na promenadzie. Niemców (*inclusive* żydów wrocławskich i poznańskich) są masy, że i trudno o mieszkania. Alaż to wszystko nic nie znaczy, bo Polaków nie staje — a ci tylko nadają życie, wdzięk i ochoczość. Ci tylko sklepowym przyczyniają dochodu. „Polki najwięcej zdobią promenadę“ mówiono mi — „a dziarska młodzież polska i starsi panowie nadają ton towarzyski i życie, gdziekolwiek się obrócą: sind generös und vornehm.“ Salzbrun upiększył się więcej od lat kilku. Stanęła ładna kaplica katolicka wśród uroczego lasku świerkowego, blisko poczty, przy drodze ku Idahof (Szwajcarji). Widzimy dnia każdego piękne, eleganckie ekwipaże sąsiednich baronów i hrabiów, piękne konie w uprzęży wytwornej, i służbę w galonach. Ba! lokajów i stangretów z rzędem orderów przez piersi, za waleczność pod Królowym grodem, Weisenburgiem, Sedanem... Istna ironia losu! orderowi rycerze pełnią służbę lokajską... przyczyniwszy się krwią swoją do wielkości Niemiec.

Muzyka na promenadzie gra bardzo licho, i nasłuchaliśmy się „nach Herzenslust“ fałszywemi tony odegranych „Ich bin ein Preusse“ i „Die Wacht am Rhein.“

Jedzenie pogorszyło się tutaj pod pewnym względem. Bułki i rogale niesmaczne, czarne, że ich i gardło połykać nie chce, a przypominają ciągle pieczywo z Wiedeńskiej piekarni w Poznaniu. Powietrze tylko cudne, przecudne, wonią kwiatów, drzew i pól przewiane, i krynica kryształowo przeczysta. Jest też tu i jakiś teatr niemiecki, z którego śpiewy dochodzą nas pod kasztanami, ale któżby tam w tak śliczne wieczory w ciasnej, drewnianej zamykał się budzie, i słuchał języka niezbyt dźwięcznego, nasłuchawszy się zwłaszcza pięknej mowy artystów polskich.

Ze Lwowa są tu panowie Epsztajn i profesor dr. Pilat. A mamy nadzieję, że grono polskie powiększy się jeszcze od połowy lipca.

Z pism polskich jest tu *Dziennik Poznański* i *Czas*. Na promenadzie zarzępoli orkiestra niekiedy i mazura, który wlecze się, jakby po smole. W sobotę był „réunion“, ale jakaż to różnica z dawniejszemi, gdy jeszcze dużo „polnische Herrschaften“ bywało, którzy ówczesne zebrania w całkiem polskie zamieniali. Słyszeliśmy na promenadzie, jak Niemiec mówił do Niemki: „Es sind 9 Herrn zum Tanz und 33 Damen“. To też podobno jedna Niemeczka tańczyła z drugą. „O for shame!“

Po wszystkich wodach szląskich, nawet i podrzędnych zupełnie, gości wszędzie jest natłok. Tak, że wiele rodzin mieszkania znaleść nie mogło, że niektóre w jednej mieszczą się izbie, dopóki im odjeżdżający, po skończonej kuracji, nie opróżnią miejsca. Z Görbersdorf, a małe to wody, ostrzegli w *Bäder-Zeitung*, ażeby chcący tam zjechać, wstrzymali się na trzy lub cztery tygodnie.

Pod Hirschbergiem wydarzył się w tych dniach straszny wypadek: dwa pociągi wjechały na siebie, podruzgotały się wagony, przeszło 40 osób podległo kalectwu, a parę utraciło życie. Stało się to przez brak ostrożności, który niestety — zbyt często podobne sprowadza wypadki.

— **Muzeum Narodowe w Rapperswyl.** Zarząd muzeum Narodowego w Rapperswyl przesyła podziękowanie donatorom za dary następne w czerwcu i lipcu otrzymane: baronowi Klinckowström, pp. Berggrenowi i Bukowskiemu w Sztokholmie, za liczne autografy i dokumenta polskie z XVII. wieku, ryciny i portrety królów i sławnych mężów Polski, tabakierki z pięknym portretem Stanisława Augusta, obraz olejny Karola XII., sławne monety i medale, plany bitew, druki i książki historycznej treści. Panu Jottrand i donatorom w Belgii za chorągiew polską złożoną dawniej u pana Sendebien przez Lelewela, za odlew pośmiertny jego rysów twarzy, papiery emigracji polskiej w Belgii, monety stare, modele i pamiątki dworu Bruxelskiego z 1789 roku. Panu Jung z Hanau za dar numizmatyczny, p. Alfredowi Romerowi za obraz przedprzedstawiający kościoł i klasztor w Cytowianach na Zmudzi; donatorom w Galicji, którzy ofiarowali sto sztuk do zbiorów numizmatycznych muzeum; p. Alfredowi Mlockiemu za dokumenta i zbiór pieniążków rzymskich od roku 96 do 193 po Chrystusie, wykopanych w Sarnkach górnych, jego majętności; hr. Janowi Działyńskiemu za książki jego staraniem wydane: jenerałowi N. N., który złożył w muzeum pałasz księcia Józefa Poniatowskiego z pochwą bogatą srebrną bardzo ozdobną; hr. N. N., który zapisał muzeum wszystkie swoje zbiory i ruchomości i testament przysłał. Hrabinie B. w Paryżu, za ofiarowanych 300 fr.; pani K. w Szwecji za dar 150 fr.; pani Rutkowskiej w Jabłonowie w Prusach Zachodnich za przesłanych 25 talarów.

Liczba zwiedzających muzeum niezmiernie wzrasta; 29. czerwca było przeszło 300 osób. Nowa sala się obecnie buduje. Zamek w Rapperswyl d. 20. lipca 1873 r. Zarząd muzeum Narodowego.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— *Wiek* w odcinku drukuje powieści Jaxy Bykowskiego „Skarby prababki.“

— Pan Stanisław Miłkowski przełożył na język polski wyborne dziełko pod tytułem „Mały poszukiwacz złota“, napisane przez Gerstäckera, dla dorastającej młodzieży, które wkrótce wyjdzie z druku nakładem p. G. Sennewalda, właściciela księgarni w Warszawie.

— Komisja archeograficzna wileńska wydała obecnie 6ty tom swych „Akt“ (str. LXIX. 593, 76 in 4to). Mieszczą się w nim: 1. akta brzeskiego sądu grodzkiego, 2. akta brzeskiego sądu podkomorskiego, 3. akta brzeskiego miejskiego sądu, tudzież kamienieckiego. Ten tom kończy zbiór akt sądowych dawnego województwa brzeskiego. Obecnie drukuje się księga pisarska pińskiego starostwa spisana przez Wawrzyńca Wojnę w 1566 roku. Obok polskiego tekstu wydrukowany będzie ruski przekład i spis alfabetyczny. W VII. tomie wydawnictwa komisji mieścić się będą akta grodzkie wileńskie.

— Na posiedzeniu Towar. szląskiego historji i archeologii Szląska czytał prof. Grünhayen rozprawę: Szląsk pod panowaniem króla polskiego Bolesława III.

— W Poznaniu wyszedł z druku tom 13 „Pamiętników z 18 wieku“, który zawiera „Pamiętniki jenerała Lwa Mikołajowicza Engelhardta“ tłómaczenie z moskiewskiego.

— Adam Wiszniewski (książe włoski) wydał w Paryżu po francusku: La méthode historique appliquée a la réforme des banques et des credits mobiliers.

— Wyszła w Krakowie broszura: „Uwagi nad kwestją połączenia Polski z Moskwą.“

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.**

— P. Marcelli Nencki, Sieradzanin, uczeń niegdyś gimnazjum piotrkowskiego, liczący obecnie lat 26, mianowany został profesorem uniwersytetu w Bern na katedrze chemii fizjologicznej, przyczem oddano mu pod zarząd laboratorjum, w którem pracują przy nim brat jego Leon, Edward Rakowiecki i Modrzejewski, wychowańcy b. szkoły głównej w Warszawie.

— Niemieckie Towarzystwo budowania kolei żelaznych, otrzymało koncesję na zaprowadzenie żeglugi po Warcie z Kistrzyna do Poznania z tym warunkiem, aby otwarcie tej żeglugi z dniem 1go października 1874 roku na całej przestrzeni nastąpić mogło. Wedle udzielonej koncesji niema prawa Towarzystwo to, transportowania towarów i odpowiednich statków nikomu odmawiać, co do kosztów transportowania obowiązane jest trzymać się taryfy potwierdzonej przez najwyższą władzę prowincjonalną, która to taryfa celem mającego nastąpić zniżenia, co 5 lat rewizji podlegać będzie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

I. Bilans kasy oszczędności miasta Stanisławowa za I. półrocze 1873 r. Stan czynny: kasa 6.731 złr. 18 c. Zastawy papierów wartościowych i monet 26.830 złr. Weksle 341.775 złr. Pożyczki hipoteczne 92.772 złr. 01 c. Inwentarz 1.169 złr. 13 c. Effekta funduszu rezerwowego 22.930 złr. 51 c. Depozyta i inne rachunki 4.115 złr. 97 c. Razem 496.305 złr. 80 c. Stan bierny: Wkładki 460.245 złr. 44 c. Fundusz rezerwowy 24.513 złr. 71 c. Depozyta i inne rachunki 2.336 złr. 55 c. Zysk 9.210 złr. 10 c. Razem 496.305 złr. 80 c.

II. Bilans Stanisławowskiego banku zaliczkowego za I. półrocze 1873. Stan czynny: kasa 97 złr. 99 c. Weksle 19.895 złr. Zastawy 1985 złr., różne rachunki 324 złr. 20 c. Razem 22.402 złr. 19 c. Stan bierny: Udziały członków 9.687 złr. 50 c. Wierzyciele 7.604 złr. 34 c. Wkładki 3.528 złr. 93 c. Fundusz rezerwowy 277 złr. 02 c. Różne rachunki 143 złr. 96 c. Zysk 1.060 złr. 44 c. Razem 22.302 złr. 19 c. Stanisławów dnia 19. lipca 1873. Od dyrekcji *Kamiński.*

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 22. lipca 1873.

Edykta. Sąd obw. Stanisławowski zamianował adw. dr. Szydłowskiego, z subst. dr. Tutaka kuratorem dla wszystkich wierzycieli niewiadomych z pobytu z powodu zatracenia aktów sądowych podczas pożaru w r. 1868, na cenę kupna dóbr Tłumacza z przyleg. przeniesionych. Sąd pow. w Lisku uznał Józefa Dunajewskiego z Liska za marnotrawcę.

Licytacje. W sądzie pow. Zmigrodzkim realności pod nr. 80 w Olikorcu na dniu 23. września, 21. października i 18. listopada. W sądzie pow. w Białej realności pod nr. 68 w Ładygowicach w d. 11. sierpnia i 19. września. W c. k. starostwie w Rzeszowie licytacja na dostawę szutru na gościniec rządowy w rzeszowskim okręgu budowniczym na lata 1874, 1875, 1876 dnia 7. sierpnia 1873.

Ostatnie wiadomości.

Rząd nie chcąc sobie zupełnie zrazić centralistów, daje im do zrozumienia przez *Pester Lloyda*, że zaniecha dalszych kroków represyjnych w sprawie Bobiesa. Wprzódy jednak wytoczył proces karny Radzie gminnej pewnego miasta w Styrji za szorstką uchwałę w tej sprawie.

Im bliżej wyborów, tem energiczniej agitują „młodzi“ przeciw „starym“ centralistom, i to w wielu okolicach z powodzeniem. *Nowa Presse* wystawia już „młodym“, co ztąd wyniknąć może: oto że „klerykały i feudały“ w wielu miejscach zwyciężą, co tem smutniejszem być może, iż w przyszłej Radzie państwa zapewne z całą ostrością wytoczy się walka narodowościowa, jeśli deklaranci wejdą do Rady państwa.

Z wielkim smutkiem też podają pisma centralistyczne, że obie frakcje narodowe w Dalmacji, ściśle narodowa i rządowa, połączyły się w jeden obóz w sprawie wyborczej, i że zapewne w Dalmacji ani jeden Włoch, t. j. ani jeden ultracentralista nie wejdzie do Rady państwa. Złączenie to podobno nastąpiło pod wpływem rządu, któremu ultracentraliści są nie na rękę. Taksamo niezawodnie postąpi rząd w Galicji, i dlatego znowu się zaczynają w *Pressach* szerokie ataki na dr. Ziemiałkowskiego.

Francuzkie zgromadzenie narodowe przyjęło d. 23. b. m. po długiej, ożywionej debacie 396 głosami przeciw 263 wniosek Ernoula, aby komisję nieustającą upoważnić do sądowego ścigania obelg, rzucanych na Zgromadzenie narodowe w czasie ferji parlamentarnych.

Z Madrytu d. 23. b. m. donoszą: Na miejsce Velardeza, którego usunięto, mianowano Martineza jeneralnym kapitanem Walencji. Jenerałowie hiszpańscy złożyli w Zgromadzeniu patrjotyczne oświadczenie, i objawili gotowość do objęcia posad, które im zostaną powierzone.

Przyjechali do Lwowa d. 24. lipca.
Hotel Europejski. L. Schiller z Czerniowiec, J. Skrzyński z Sewerynki, S. Sawicki z Borszczowa, A. Bielski z Motycza, L. Szymański z Czerniowiec, H. Ostrowecha z Buczacza, A. Szczurowski z Brodów, L. Chonber z Wiednia, A. Slosarski z Warszawy.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 24. lipca 1873.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 218.— Anglo-austr. —.—. Unionsbank —.—. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. —.—. Kolej południ. —.—. Franko-austr. —.—. Baubank 86.50. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposobienie: martwe.

Z dnia 24. lipca 1873.
godzina 2. minut 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 70.—. Węgierskie kredyt. 113.—. Anglo-austr. 156.—. Unionsbank 123.—. Kolei Karola Lud. 222.—. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei południ. 187.—. Kolei Alföld. 153.—. Kolei Elżbiety 219.—. Kolei Lwowsko-czerniowiecka 133.50. Nordbahn. 205.—. Vereins-Bank. —.—. Kolei Rudolfa. 158.50. Węgiersk. Ostbahn 75.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 130.—. Koszycko-oderbergskiej — .—. Bankn obrotowego 129.—. Losy tur 65.—. Baubank-Actien 84.—. Kolei państwowej 335.—. Banku związk. — .—. Wiedeńskiego Bauverein 33.—. Hyp. Rent. Bank 48.—. Usposobienie: stalsze.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ 5 po połud.
„ do Czerniowiec „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
„ „ „ 6 „ 17 rano.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 10 „ — wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy.
„ „ 12 „ 26 w połud

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. lipca.	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	221	—	223	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	131	—	134	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	78	—	78	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	25	72	—
Banku hip. gal. 6 pr.	84	50	85	25
Gal. zakł. kred. włośc.	92	—	94	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	—	75	75
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	18	5	25
Dukat cesarski	5	20	5	26
Napoleondor	8	83	8	92
Pół imperjał rosyjski	8	95	9	10
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	78
Rubel rosyjski papierowy	1	47	1	48
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67
Srebro	108	75	109	75
Wiedeń d. 21. lipca.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68	20	68	30
„ „ w sreb. 5 „	73	10	73	30
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	263	—	265	—
1839 ⅕ losu „	250	—	252	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	92	25	92	75
1860 „ 500zł. w.a. 5pr.	102	20	102	40
1860 „ 100 „ „ „	113	25	113	75
1864 „ 100 „ „ „	130	25	130	75
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	—	119	50
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	75	—	75	50
Bukowińskie	74	—	75	—
Inne pulbiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	98	25	98	75
Węg. poż. prem. po 100 złr.	80	75	81	25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	65	—	65	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	157	50	158	50
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	—	—	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	218	50	219	50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	111	—	112	—
Comis. bank. wied. po 200zł.	—	—	—	—
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	960	—	980	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	71	—	72	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	—	—	—	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—	—	—
Banku nar. austr po 600 zł.	978	—	980	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	100	—	105	—
Unionbank po 200 złr.	122	50	123	50
Vereinsbank po 200 z. e. 40p.	37	—	38	—
Verkehrsbank pow. po 200zł.	129	—	130	—
Wechslerbank wied. po 200zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	162	—	165	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	—	—	154	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	220	—	221	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2100	—	2110	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	213	—	214	—
Kol. gal. Kar. L. po 200 z. łm.	221	50	222	—
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	133	—	135	—
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr. a	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	204	50	205	50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	—	—	159	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158	50	159	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	335	—	336	—
„ II. em. po 200 zł.	—	—	—	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	187	—	187	50
Tramway wied. po 200 zł.	254	—	255	—
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	110	—	112	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	77	—	78	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	133	—	135	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	93	—	93	50
„ „ wied. „ 100 „	34	—	35	—
„ tanich pom. po 100 z.	17	50	18	—
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	100	—	100	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87	—	87	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70	—	71	—
„ „ 5 pr. w. a.	77	—	79	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	84	50	85	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	92	—	—	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	—	92	—
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po 300zł. 5p. 100zł.	77	25	77	75
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	88	—	88	25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	92	50	93	—
Dniestrzańska 300 „ „	48	—	49	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	94	—	94	50
„ em. 1862 5 pr.	92	50	93	—
„ em. 1870 5 pr.	102	—	102	50
„ em. 1872 5 pr.	99	70	99	90
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91	—	92	—
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	87	50
„ „ 5 pr. sr.	106	50	107	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102	50	—	—
„ II. em. 5 pr. „	98	50	99	50
„ III. em. 1871 300	96	50	97	-
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73	75	74	25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85	—	85	50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74	75	75	25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	94	—	95	—
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	93	—	94	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91	—	91	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	—	—	87	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	166	—	167	—
Klary po 40 złr. m. k.	35	—	36	—
Keglevich „ 10 „ „	14	—	15	—
Krakowska po 20 złr.	22	—	23	—
Palffy „ 40 „ „	23	50	24	50
Rudolfa „ 10 „ „	13	—	14	—
Ks. Salm „ 40 „ „	—	—	—	—
St. Genois „ 40 „ „	26	—	27	—
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	—	—	21	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	—	—	—	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	20	—	21	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94	26	94	75
Hamburg 100 mark banko	55	25	55	75
Londyn 10 f. sterl.	111	80	112	50
Paryż 100. frank.	43	70	43	80

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

z LONDYNU

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, hemoroidy wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudniecie, re

Do wygrania

1. Sierpnia na promesę pożyczki roku **1860.**
Główne wygrane złr. 300.000, 50.000, 25.000 i t. d. Cena promesy złr. 3.50.
15. Sierpnia na promesę pożyczki prem. węgierskiej.
Główne wygrane złr. 250.000, 25.000, 5.000 i t. d. Cena promesy złr. 3.

Do nabycia
w handlu płócien i herbaty
Fryd. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45. 2970 1-1

Podziękowanie.

Rada gminna miasta Czortkowa uchwaliła na posiedzeniu dnia 20. lipca r. b. wynurzyć publiczne podziękowanie i wdzięczność swoją, Jaśnie Wielmożnej Pani z hrabiów Trembińskich hrabinie Marji Borkowskiej, właścicielce Starego Czortkowa i Wygnanki, która wspaniałomyślnie ofiarowała swą realność w wartości 4.000 złr. na umieszczenie szkoły panieńskiej założyć się mającej w Czortkowie, na pamiątkę zaślubin Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Gizeli; tudzież Jaśnie Wielmożnemu Józefowi Gromnickiemu właścicielowi Laskowiec za wspaniałomyślny dar w kwocie 2.000 złr. ofiarowany na rozszerzenie budynku szkolnego w Czortkowie; nakoniec Wielmożnemu Panu c. k. Staroście Albinowi Strojnowskiemu, za którego wyłącznem staraniem i niezmordowaną pracą około szerzenia oświaty ludowej i polepszenia stosunków szkolnych rzeczone fundacje do skutku przyszły.

Czortków dnia 21. lipca 1873.

Dochot, burmistrz. 2971 1—3

Stanisław Fiszer, radny. *Leib Riser*, assesor.
Wojciech Heinrich, radny. *Chaim Fränkel*, assesor.

Franzensbadzki
muł mineralny, sól żelazista
z mułu i zoła
na okłady i do kąpieli z zakładu przyrządzającego muł mineralny
Mattoni & Comp.
w Franzensbadzie,
nieoszacowany jako środek uzupełniający kąpiele mułowo-żelaziste przed i po kuracji w domu, osobliwie **w słabościach chronicznych, w niedokrewności, w zwichnięciem tworzeniu się krwi, zbezwładnieniu organów i komórek, irytacji, ospałości organów trawienia.** 2371 6—6

Kaucjonowany
Ekspedytor pocztowy
poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod adresem: **B. J. 50** p. r. Wojutycze. 2948 2—2

Młocarnie
dla mniejszych posiadłości z kieratem żelaznym i transmisją, na 1 silnego lub 2 słabsze konie, wymłacające $1\frac{1}{2}$ kopy zboża na godzinę — zbudowane trwale i silnie, najlepszej konstrukcji, z gwarancją za dobroć materjału i wyrobu, poleca kompletne po cenie **190** złr. w. a. 2968 1—3
Józef Przygodzki,
inżynier,
Lwów, ulica Zamarstynowska Nr. 30.

Essencja z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.
Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego. 2676 24—24

Magister farmacji
znajdzie umieszczenie w c. k. obwodowej aptece Zygmunta Drągowskiego w Stryju.
Zaleć potrzebnym jest praktykant. 2—2

Zmiana pomieszkania.
Dr. Edward Sawicki
przeprowadził się z ulicy Kopernika Nr. 14, **na ulicę Hetmańską Nr. 6,** obok placu Marjackiego, koło cukierni Grosa i Strusa.
Ordynuje codziennie; rano: od 11. do 1; po południu: od 3 do 5. 2838 6—6

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÊME-ORIZA
DE **NINON** DE **LENCLOS**
L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 2913 2—24
We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Krala
prawdziwe Karolińskie
Ziółka Dawida
Józefa Fürst, 2762 4-18
aptekarza w Pradze, na Porżicz,
niezawodnie skutkujące przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi,** gdyż przez usunięcie tych słabości zapobiega się dalszym **chorobom płucowym** a osobliwie **suchotom.**
Pakiecik kosztuje **20** ct.
Skład we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera** i **J. Piepesa**, w Stryju w apt. p. Gärtner.

Zakład i produkcja nasion
J. Bulsiewicza w Bochni
zaleca
nasienie Rzepy pastewnej ściernianki
(Stoppelrübensamen). Kwarta polskiej miary 1 złr. w. a. 2765 12—15

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.
Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.
W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika“ ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 2723 4—?
Med. Dr. Karcz
we Lwowie,
od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Przeciw Cholerze
polecam jedyny i najskuteczniejszy środek to jest 2969 1—3
Lichtenthalski likier
esencji gorzkiej,
składający się z ziół i roślin.
Główny skład tegoż dla całej Galicji, utrzymuje
w Krakowie: T. Sobolewski
przy ulicy Florjańskiej,
we Lwowie, Marcin Müller.
Do każdej flaszki dodaje się opis użycia.
Ferdynand Kainz,
wynalazca tegoż likieru we Wiedniu.

Une Gouvernante
anglaise, cath. parfaitement au courant de la langue francaise, enseignant la musique et le dessin, désire se placer dans une bonne famille. Sádreser: **Mme Drugulin** a Berlin, 50 Unter den Linden. 2941 2-2

Patentowane
Młocarnie ręczne
z amerykańskim systemem sztyftów

doskonałe z powodu lekkiego chodu i wielkiej wydatności, **młynki do czyszczenia zboża, maszyny do szatkowania buraków, młocarnie kieratowe, kołowroty, pompy do gnojówek** itp. itp. 2783 6—?
dostarczają po bardzo tanich cenach
Umrath & Comp.
w Pradze Heuwagsplatz. **w Bernie** grosse Kröna.
Katalogi rozsyłają się darmo i opłatnie.
Zdolni ajenci będą przyjęci.

C. k. uprz. galic. akcyjn. bank. hipoteczny
wypłaca **począwszy od 21. lipca b. r.**
kupony od listów hipotecznych,
płatne 1. września b. r.
za potrąceniem **7%** eskontu, w głównej kasie zakładu we Lwowie.
We **Lwowie, 21.** lipca 1873.
2957 3—3 **Dyrekcja.**

Molla proszki seidlickie.
Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, daloj w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji* skłonności do *wymiotów* i t. p.
Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.
Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2690 4—?
W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.
Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.
Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne*.
Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. **A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.**
w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka.
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* Z. Drągowski, apt.,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
2738 4—?

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych: 2719 8—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Losy miasta Krakowa.
Główne wygrane
złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30,
Najbliższe ciągnienie dnia 2. września 1873 r.
sprzedają
we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze. Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
„ „ w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 2718 7—?

Obwieszczenie.
W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego ormiańskiego **„Pii Montis“** odbędzie się dnia 25. sierpnia 1873 publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 2919 3—3
Lwów dnia 14. lipca 1873.

W Państwie Chodaczków wielki
półtory mili od Tarnopola, jest
dwanaście klaczy
stadnych, rasy orjentalnej, różnego wieku z wolnej ręki do sprzedania. Również jeden **ogier** czystej krwi arabskiej. 2952 2—3

LWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 113 st., 1 n.
poleca swój
własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI
oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karnyszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych
po cenach stałych i niskich.
Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2966 1—8

HEMATOSINE
PP. TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.
Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.
Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.
Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, lymfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia etc.
Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.
Hurtowa sprzedaż u p. DESNOIX et Ce. w Paryżu, 22, rue du Temple, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 2662 8—21

Głosy Publiczności.
Do pana aptekarza Purgleitnera w Gracu.
Pudełko, w którem znajdywała się flaszeczka **syropu z podfosforanu** wapna, otrzymałem dnia 13. lutego r. b. za co panu oświadczam najczulsze podziękowanie a przytem ośmielam się, nieco o tym środku powiedzieć. Od czasu jak podług przepisu zażywam syrop z podfosforanu wapna, czuję się być ożywionym, świeżym, a przytem zauważam, że bicie pulsu (80 na minutę) jeszcze nie jest normalne, również skóra jest jeszcze sucha gorąca, czego przedtem nie było. W nocy pocę się, apetyt ujdzie, tylko po jedzeniu miewam febrę żołądkową, na co pomagam sobie czarną kawą. Kaszlu bardzo mało, tylko rano bez wymiotów, bole piersi ustały zupełnie, i oddecham wolno bez dolegliwości. Przed zażywaniem syropu była moja skóra zimna jak lód, a paznogcie zachodziły mi niebiesko, cera twarzy żółta, gdy teraz na zdziwienie moich kolegów zaczynam zakwitać. Krótko powiedziawszy, czuję się przy biciu pulsu 80—90 stopni lepiej i byłbym zadowolony, gdybym się miał tak zawsze.
Powtarzam jeszcze raz moje podziękowanie
Z uszanowaniem **Franciszek Nager.**

sdorządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.
Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.
U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości.
Cena flaszki 1 zł. 10 ct.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany
Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.
Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, rzeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 zł.

STOMATICON,
Woda do ust
Dr. Brunna,
dentysty kilku ces. król. zakładów w Gracu,
uznana
w skutek nader licznych doświadczeń
za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.
Cena flakoniku 88 ct. 2724 11—12

Likier żołądkowy
Dra Krombholza.
Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży.
Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we **Lwowie** u **K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruokera** dawniej Tomanka, **Mikolascha, Beisera,** w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa** i w handlu galant. **Kamila Strzyżowskiego.**
W **Białej** u P. Knausa; w **Bochni** u B. Fadenchechta, w **Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, w **Krakowie** u K. Hermana, W. Feng i J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Stryju Gärtner** apt. w **Stanisławowie** u A. Tomanka i Sp., w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u Charskiego w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Sp.

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P^a BERTHÉ w Paryżu.
Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), **nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**
Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.
Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u D^ra MANKEWICZA.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.